

O TŁUMACZACH PRZYSIĘGLYCH I ICH ROLI W POZNANIU PRAWNYM

Dr Bogusław Zajac

Dr Bogusław Zajac jest prawnikiem z wykształcenia, tłumaczem przysięgłym języka rosyjskiego oraz znanym autorem artykułów na temat statusu tłumaczy sądowych publikowanych w prasie zawodowej tłumaczy i w czasopismach krajowych.

Kodeks postępowania karnego z 1997 r. w § 2 artykułu 2 kontynuuje tradycję światowej kultury prawnej, głosząc – „Podstawę wszelkich rozstrzygnięć powinny stanowić prawdziwe ustalenia faktyczne.”. Kwestie metod poprawnego poznawania prawniczego, sędziowskiego, zajmowały poczesne miejsce już w najstarszych pomnikach kultury pisanej i prawa – w kodeksach Urukaginy, Hammurabiego, w prawach starogreckich, w Starym Testamencie¹. Ulepszanie się organizacji społecznej, postęp technologiczny, wdzieranie się w tajemnice przyrody spowodowały zmiany także i w systemach prawotwórstwa i stosowania prawa. Zapewne w dużej mierze przyczyniła się do tego wielowiekowa filozoficzna, prawnicza praktyka ludzkości, w dużej mierze poświęcona dociekaniu istoty rzeczy, wiecznemu poszukiwaniu odpowiedzi na najtrudniejsze z pytań – „Cóż to jest prawda, co jest prawdą?”. U podstaw wszakże tych przemian zwykle można by odszukać pojawienie się odmienności w stylach i w sposobach myślenia ludzkiego, w odnawianiu uszeregowanych wyznawanych wartości (nowocześnie mówiąc – w ich rankingu) i prawdy wśród nich, na co wystarczająco wyraźnie zwraca uwagę przypisywana Arystotelesowi fundamentalna maksyma rzetelności badawczej – *amicus Plato, sed magis amica veritas* – druhem mi Platon, lecz prawda – przyjaciółką większą². Dzięki budowniczym wieży Babel – zdolność wzajemnej komunikacji, przesłanka niezbędna dla celów poznania sędziowskiego, możliwość przekazywania słów i pojęć uległa znacznemu zakłóceniu, jako niezbędne ogniwo poznania musieli pojawić się zaufani tłumacze. Przy prawnych procedurach poznawczych pozostali niezbędni do dziś – jako tłumacze przysięgli.

Obecność ich sprzyja przede wszystkim materialnemu przejawieniu się, ziszczeniu zasad kardynalnych – prawdy materialnej, obiektywizmu, bez nich zaś jakkolwiek

¹ W tym ostatnim, w Dekalogu, można znaleźć jakże do dziś aktualną dyrektywę postępowania prawnika-praktyka, pozwalającą się wyklądać zarówno aksjologicznie – „*nie mów fałszywego świadectwa...*”, jak i pragmatycznie – *Sędzio! „zważaj, czy ktoś nie daje fałszywego świadectwa”*.

² Oczywiście, nie wolno zapominać i o takim, do dziś aktualnym czynniku działania ludzkiego, jakim jest nie uzasadnione, acz rozpowszechnione i ugruntowane przekonanie powszechne, *communis opinio plebis*. To ono przecież w przeszłości zrodziło w demokracji ateńskiej sąd skorupkowy – *ostrakon* – od którego i nasze pojęcie ostracyzmu się wywodzi.

współczesną prawną procedurę poznawczą trudno sobie wyobrazić, opisując praktykę (*law in action*) i zasady, doktrynę (*law in the book*) stosowania prawa przez narody cywilizowane. Postępowanie, podejmowane przez uprawniony organ publiczny i w ramach jego prawnych kompetencji będzie właśnie przejawem poznawania “prawa w działaniu”.

Oczywiście, jedną z przesłanek warunkujących poprawność takiego poznania prawniczego będzie zachowanie dyscypliny metodologicznej badań. Wszelki bowiem błąd w metodzie podważa wiarygodność wyników badań, niezależnie od ich pracowitości i kosztów. Rene Descartes, ojciec-założyciel współczesnej metodologii nauk, zalecał badaczowi, by ów zawsze stosował zdrowy sceptycyzm co do rezultatu obserwacji i przemyśleń. Zwłaszcza dla poznającego rzeczywistość prawnika, kartezjański postulat *de omnia dubitare* – wątpić we wszystko – nie stracił swej świeżości.

Wielce prawdopodobna perspektywa wstąpienia lub innego włączenia się Polski do wielojęzycznego systemu administracyjnego Wspólnoty Europejskiej pozwala na wysnuć ostrożnego przypuszczenia, że tłumacze będą coraz to bardziej potrzebni przynajmniej do tej chwili, póty – wzorem np. Wielkiego Księstwa Luksemburskiego – nie wprowadzi się do programów od pierwszych klas szkół podstawowych jednoczesnej, obowiązkowej, równoległej i umiejętnej nauki kilku podstawowych języków Wspólnoty (niemiecki, francuski, angielski). Już obecnie centrala Unii Europejskiej wydaje rocznie 450 mln EUR na kosztą niezbędnych tłumaczeń, zatrudniając na etatach 1300 tłumaczy, przekładających rocznie ponad 1.100.000 stron dokumentów, ponieważ każdy dokument oficjalny tłumaczony winien być na języki krajów członkowskich³. Z chwilą wstąpienia do Unii nowych państw, przybędzie znacznie języków urzędowania, a każdy z nich będzie uważany za równorzędny. Nas – Rzeczpospolitą – czeka to za kilka lat, odczuwamy naonczas znaczny głód kwalifikowanych, wiarygodnych tłumaczy, tym bardziej – że zgodnie z tendencją do zachowania tożsamości narodowej, znaczną wagę zaczynamy przywiązywać do zachowania ojczystego języka polskiego w naszym życiu społecznym i urzędowym.⁴

Ogólnoeuropejskie regulacje prawne, poczynając od konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, tzw. konwencji rzymskiej z dn. 4 listopada 1950 r., nie zapominają o prawie każdego do swego własnego języka, którym praktycznie bez przeszkód

³Rzeczpospolita z dn. 3-4.07.1999 r., s. A5

⁴ por. preambułę oraz postanowienia rozdziału 1 ustawy z dn. 7 października 1999 r. o języku polskim, Dz.U. nr 90/99 poz. 999.

winien móc posługiwać się w kontaktach z urzędami Europy.⁵ *Simili modo*, na gruncie prawa polskiego podstawowa dyrektywa postępowania w tej kwestii sformułowana została w art. 8 prawa o ustroju sądów powszechnych, ustanawiającym normę prawa, twierdzącą – jako *iuris cogens* – iż “osoba nie władająca językiem polskim ma prawo do występowania przed sądem w języku ojczystym i bezpłatnego korzystania z pomocy tłumacza”.⁶ Charakter *iuris cogentis* tej normy (a nie, jakby się mogło zdawać *iuris dispositivi*) potwierdza. m.in. i ta okoliczność procesowa, iż naruszenie jej w toku czynności, odmówienie usługi, pomocy uprawnionego tłumacza traktowane jest przez wyższe instancje sądowe jako rażące naruszenie prawa, mające wpływ na treść orzeczenia, zwłaszcza zaś jako ograniczenie materialnej strony uprawnienia do obrony. Zasadę porozumiewania się z osobą ludzką w dostępnym dla niej języku wspiera norma konstytucyjna – art. 41 Konstytucji RP '97 w ustępie 3 głosi – *Każdy zatrzymany powinien być niezwłocznie i w sposób zrozumiały dla niego poinformowany o przyczynach zatrzymania(...)*.

Norma owa została później kilkakrotnie powtórzona, przejęta przez ustawy, regulujące postępowania prawne przed urzędami i przed sądami w Polsce (a w tej liczbie – w kodeksach postępowania administracyjnego, postępowania karnego, postępowania cywilnego oraz w wielu innych ustawach szczególnych⁷), zasię znane i powszechnie przyjęte u nas powszechnie rygory proceduralne pozwalają przyjąć, że organa stosujące prawo winny starać się wykorzystać wszelkie możliwości wykorzystania tłumaczy w prowadzonych przez siebie postępowaniach, rezygnując niekiedy nawet z przeprowadzenia zdałoby się niezbędnych przedsięwzięć prawnych w sytuacji, w której właściwego tłumacza zapewnić nie są w stanie⁸. Jako istotne odstępstwo od zasad europejskich należy tedy ocenić unormowanie uprawnień do

⁵ Sąd Apelacyjny w Białymstoku postanowieniem w dniu 21 listopada 1995 r. w sprawie nr rep. II Akz 293/95 dokonał zasadniczej wykładni postanowień Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 r., ratyfikowanej przez Polskę w dn. 19 stycznia 1993 r. (Dz.U. nr 61 poz. 284 i 285), konstytuującej tzw. minimalny standard procesowy. Podobne gwarancje zawiera także Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r., ratyfikowany przez Polskę w dniu 3 marca 1977 r. (Dz.U. nr 38 poz. 167, załącznik). Na uwagę zasługuje ta okoliczność, że S.A. powołał się na interpretacje Europejskiego Trybunału Praw Człowieka jeszcze pod rządami „starych” przepisów konstytucyjnych (*Wokanda*, czerwiec 1996, s. 52 i nast.).

⁶ S.A. w Białymstoku, postanowienie j.w. – brak podstaw do obciążenia oskarżonego w pełnym zakresie kosztami postępowania, wynikającymi z zaangażowania tłumaczy zarówno w postępowaniu sądowym, jak i w postępowaniu przygotowawczym. W obydwu fazach postępowania koszty poniesione w związku z zaangażowaniem tłumaczy w celu umożliwienia oskarżonemu nie władającemu językiem polskim udziału w postępowaniu i korzystaniu z uprawnień procesowych ponosi Skarb Państwa, „Wokanda” op.cit., s. 52 i nast.

⁷ por. unormowania art. art. 72, 193, 204 kpk '97, art. art. 256, 265 kpc, ponadto np. art. 47 ust. 3 ustawy z 23 grudnia 1994 r. o Najwyższej Izbie Kontroli, który również przewiduje obowiązek obecności tłumacza i tłumaczenia przezeń zeznania, składanego w języku obcym przed kontrolerem NIK.

⁸ Przykładem tego było uwolnienie kilkanaście lat temu i wysłanie z Polski grupy zatrzymanych na Okęciu, przemycających w trampkach środki odurzające Azjatów (?), gdy stwierdzono, że nie władają oni żadnym z języków, znanych akredytowanym w Polsce dyplomatom, znawcom – filologom, a nawet nie można było ustalić bliżej ich przynależności antropologicznej.

tw. ostatniego słowa, przyjęte w art. 407 kpk '97 – “Oskarżonemu, który nie włada językiem polskim, należy przed udzieleniem głosu przetłumaczyć przynajmniej skrót przemówień”.

W pierwszym rzędzie pomoc w przekładzie winna pochodzić od tłumaczy przysięgłych używających języków naturalnych⁹, zaś ich tłumaczenie może dotyczyć zarówno treści mówionych (mowa żywa, audiodokument), jak i utrwalonych na piśmie (tłumaczenie treści dokumentu). Zwłaszcza ta ostatnia możliwość sprawia, że i w działalności kontrolnej administracji publicznej, będącej przecież odmianą sformalizowanej prawnej procedury poznawczej, praca tłumacza przysięgłego – traktowanego jako “biegły w dziedzinie obcego języka(ów)”¹⁰ – będzie nie tylko mechaniczna, bezpośrednio translatorska. Wiedzę i doświadczenie tłumacza można – z pożytkiem dla rzetelności postępowania i gwoili polepszenia pewności poznawczej – także wykorzystać podczas wstępnej chociażby oceny autentyczności i rzetelności treści, a nawet wstępnego sprawdzenia obecności tzw. fałszu intelektualnego, potwierdzenia nieprawdy w obcojęzycznych dokumentach, przedstawionych organowi stosującemu prawo. W każdym zaś razie status prawny tłumaczy tego nie zabrania, zaś dość często prosi się ich o podzielenie się posiadaną wiedzą o obcych kraju, języku, obyczajach i przyjętych tam wzorcach zachowań.

Dotychczasowa szczegółowa regulacja prawna działalności tłumaczy przysięgłych w Polsce zawarta jest w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 8 czerwca 1987 r. w sprawie biegłych sądowych i tłumaczy przysięgłych (Dz.U. nr 18/87 poz. 112), wydanym na podstawie art. 133 prawa o ustroju sądów powszechnych w ówczesnym jego brzmieniu (Dz.U. nr 31/85 poz. 137). Na mocy tego rozporządzenia osoba fizyczna, ustanowiona tłumaczem przysięgłym uprawniona jest (§ 21) między innymi do sporządzania, sprawdzania i poświadczania tłumaczeń oraz do sporządzania (proponuje się, by nazwać to funkcją quasi-notarialną – B.Z.) poświadczonych odpisów pism w języku, dla którego został ustanowiony. Postulowane w urzędowym przyrzeczeniu, składanym przy obejmowaniu funkcji tłumacza takie cechy jego pracy, jak sumienność i bezstronność, powodują – jak można sądzić – konieczność szczególnie starannego podejścia do kwestii autentyczności rozpatrywanych dokumentów i rzetelnego ich sprawdzania. Może się ono ziścić oczywiście

⁹ pomoc translatorską bowiem mogą świadczyć także tłumacze języka migowego, szczególnie wtedy, gdy chodzi o osobę niepełnosprawną, z którą nie można nawiązać dostatecznie pewnej komunikacji słownej – por. rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 31 października 1983 r. w sprawie wynagradzania biegłych (tłumaczy) z zakresu daktylogonii (Dz.U. 64/83 poz.292).

¹⁰ por. treść § 3 w art. 204 kpk '97 – „Do tłumacza stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące biegłych”, podobnie § 2 art. 265 kpc. Zarówno biegli, jak i specjaliści są jednakże – wg dotychczasowych regulacji – li tylko “pomocnikami procesowymi” organu państwowego, prowadzącego daną czynność.

jedynie w takim zakresie, w jakim stan zmysłów, fachowe wiadomości oraz oprzyrządowanie warsztatowe tłumacza pozwalają mu to uczynić *lege artis*. Powołane rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości odwołuje się jedynie od fachowych oraz moralnych – (...) *daje rękojmię* (...) – kwalifikacji tłumacza, nie zawiera zaś żadnych wymagań, ogólnych bądź szczegółowych, dotyczących się jego stanu zdrowia, w tym występowania ewentualnych trudności w postrzeganiu zmysłowym (wzrokiem, słuchem) przekładanych treści, nie wymaga również od tłumacza jakichkolwiek umiejętności z dziedziny kryminalistycznych badań dokumentów ani też dostępu do instrumentarium, używanego zazwyczaj podczas takich badań. Wynikałoby z tego, że wymagane w p. 2 paragrafu 24 powołanego rozporządzenia odnotowywanie wątpliwości co do rzeczywistej treści opracowywanego przez tłumacza pisma tyczy się jedynie tych przypadków, w których mógł tłumacz zgodnie z zasadą, iż *ad impossibile nemo obligatus*, powziąć takie wątpliwości li tylko na podstawie swego przeciętnego, życiowego doświadczenia oraz przeciętnej staranności podczas oględzin takiego dokumentu. Specjalistyczna przecież w tym przedmiocie wiedza wymagana jest nie od tłumacza przysięgłego, lecz od pomocnika procesowego innego rodzaju – od pismoznawcy, biegłego z dziedziny badania autentyczności dokumentów. Wcale nie przeczy to i takiej możliwości, by w skład grupy ekspertów, której zlecone zostanie zbadanie i określenie dla celów poznawczych, sądowych, jakości dokumentu sporządzonego czasem w kilku nawet językach lub alfabetach, nie mógł wejść na prawach jej równorzędnego, równoprawnego członka również i znawca języka – tłumacz przysięgły.

Nasze prawo stworzyło także uprawnienie symetryczne do wyżej opisanej funkcji quasi-notarialnej tłumacza przysięgłego. Ustawa z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie, stanowi w art. 2, że (...) “§ 3. Czynności notarialnych dokonuje się w języku polskim. Na żądanie strony notariusz może dokonać dodatkowo tej czynności w języku obcym, wykorzystując własną znajomość języka obcego wykazaną w sposób określony dla tłumaczy przysięgłych lub korzystając z pomocy tłumacza przysięgłego.”¹¹. Uprawnia w ten sposób do wykonywania samodzielnych tłumaczeń urzędowych także tych spośród notariuszów, którzy sądzą o sobie, iż posiadli dostateczną znajomość języków.

¹¹ Dz.U. nr 22/91 poz.91

¹²J.Broł, S.Długosz, G.Laszuk – “Jak nie należy negocjować kontraktów z partnerami zagranicznymi” “Kontrola Państwowa” nr 1/95

Ocena poprawności zachowań przedsiębiorców, zwłaszcza gdy rzecz dotyczyła się ochrony majątku publicznego w obrocie międzynarodowym, bywa wciąż przedmiotem wystąpień w literaturze przedmiotu¹². Należałoby tutaj wymienić np. głosę A. Całusa do Uchwały Składu Siedmiu Sędziów polskiego Naczelnego Sądu Administracyjnego z dn. 8 grudnia 1997 r. Glosator pokazał, na jak znaczne niebezpieczeństwa strat finansowych naraża się strona polska wskutek korzystania z niestarannego przełożenia na języki oficjalne treści prawa o międzynarodowym przewozie drogowym – Konwencji TIR¹³. Opisy prawne, określające niektóre sytuacje w poszczególnych językach konwencji niosły różną treść znaczeniową, różną konotację. Posługując się tym przykładem należy podkreślić z całą mocą okoliczność nieumyślnie lub celowo pomijaną, bądź czasami przemilczaną przez uczestników międzynarodowego obrotu prawnego. Otóż systemy prawne różnych państwa, oparte nawet o wspólne źródła, pomniki historyczno-prawne, np. o recypowane prawo rzymskie, o Kodeks Napoleona itp., w opisie ustawowym instytucji prawnej, w jej treści materialnej oraz w wykładni i orzecznictwie tak znacznie różnią się od siebie, że nie zawsze będą rzeczywiście tożsame sformułowane w innym języku pojęcia posiadania, dzierżenia, form i sposobów ochrony własności, współuczestnictwa w sporze, przypozywania, interwencji w procesie cywilnym, erygowania instytucji służących wspólnym przedsięwzięciom gospodarczym, dozwolonych sposobów egzekucji prawa, zakresu dopuszczalnej kontroli życia osobistego lub gospodarczego itp. Różne też będą ich skutki prawne w różnych państwach. Trudno rozwiązywalna podwójna kolizja prawna – instytucjonalna i językowa może się także zdarzyć przy traktatowym rozwiązywaniu kwestii niepożądanego podwójnego opodatkowywania przedstawicieli życia gospodarczego z państw o kontynentalnym oraz anglosaskim ustroju prawnym¹⁴.

Można bronić tezy, że **dostatecznie niejasno** tłumaczy te kwestie stosowany drogą *analogiae legis* art. 33 konwencji wiedeńskiej z 1969 r. o prawie traktatów – zatytułowany *“Interpretacja traktatów, których autentyczny tekst został ustalony w dwóch lub więcej językach”*

1. Jeżeli tekst traktatu został ustalony jako autentyczny w dwóch lub więcej językach, ma jednakową moc w każdym z nich, chyba że traktat postanawia lub strony uzgodniły, iż w przypadku rozbieżności określony tekst jest rozstrzygający.

¹³ por. Orzecznictwo Sądów Polskich, INP PAN, zeszyt 11, listopad 1998 r. s. 531 i nast.

¹⁴ por. Kosowicz W. Rozbieżności językowe w umowach międzynarodowych, *Gazeta Prawna* nr 52(355) z 2000 r., s. 7

2. Wersja traktatu w języku innym niż jeden z tych, w których tekst został ustalony jako autentyczny, będzie uważana za autentyczną tylko wówczas, gdy traktat tak postanawia lub strony tak uzgodnią.

3. Przyjmuje się domniemanie, że wyrazy użyte w traktacie mają to samo znaczenie w każdym z tekstów autentycznych

4. Z wyjątkiem wypadków, w których określony tekst zgodnie z ustępem 1 jest rozstrzygający, gdy porównanie tekstów autentycznych wykazuje różnicę w znaczeniu, której nie usuwa zastosowanie artykułów 31 i 32, należy przyjąć znaczenie, **które przy uwzględnieniu przedmiotu i celu traktatu najlepiej godzi te teksty**” (podkreślenie moje – B.Z.)¹⁵

Wskazane rozbieżności, różnice w wewnętrznej zawartości, w treści instytucji prawnych prawa krajowego w pierwszym rzędzie uzasadniają sięgnięcie po pomoc wykwalifikowanego tłumaczy – prawoznawców, przede wszystkim po to, by uniknąć dróg fałszywych, wniosków błędnych, by nie utknąć później w zaułku interpretacyjnym, wywołującym potrzebę – jakże żenującą dla krajowej, polskiej suwerenności sądowej – sięgania po wzory rozstrzygnięć, wydawanych przez sądy obce, np. we Frankfurcie nad Menem czy też w Lublaniu¹⁶; jak ongiś, w XIII, XIV wieku, po wzorcu rozstrzygnięć prawnych, po orzeczach z prawa magdeburskiego (Urteile).

We współcześnie obowiązującym prawie polskim dostrzec można pewne zainteresowanie językowymi kwestiami międzynarodowego obrotu prawnego, staranne ich umowne regulowanie, zaznaczanie konieczności posłużenia się osobą tłumacza przysięgłego. Np. Konwencja dotycząca Procedury Cywilnej, podpisana w Hadze dn. 17 lipca 1905 r. w art. 10 stwierdza, że *“W braku porozumienia odmiennego pismo rekwizycyjne powinno być sporządzone bądź w języku władzy wezwanej, bądź w języku, na który zgodziły się oba państwa zainteresowane, albo należy do tego pisma dołączyć przekład na jeden z tych języków, uwierzytelniony przez dyplomatycznego lub konsularnego przedstawiciela państwa wzywającego, albo zaprzysiężonego tłumacza państwa wezwanego”*¹⁷. Sporządzona w Tallinie dnia 27 listopada 1998 r. umowa między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Estońską o pomocy prawnej i stosunkach prawnych w sprawach cywilnych, pracowniczych i karnych, w art. 4, nazwanym *“Język we wzajemnym obrocie”* stanowi, że *“1. Wnioski o*

¹⁵ Dz.U. nr 74/90 poz. 439.

¹⁶ cyt. glosa, s.531

¹⁷ Polska jest jej stroną, Dz.U. nr 126/1926 poz.735

udzielenie pomocy prawnej sporządza się w języku urzędowym Strony wzywającej, dołączając tłumaczenie na język urzędowy Strony wezwanej, język angielski lub rosyjski.

2. Przy wykonywaniu pomocy prawnej dokumenty sporządza się w języku urzędowym Strony wezwanej, dołączając tłumaczenie na język urzędowy Strony wzywającej, język angielski lub rosyjski.

3. Jeżeli według postanowień niniejszej umowy wymagane jest dołączenie do przesyłanych pism ich tłumaczeń, tłumaczenia te powinny być poświadczone przez tłumacza przysięgłego lub urzędowo dopuszczonego jednej z Umawiających się Stron”¹⁸.

Najnowszy przyjęty przez Polskę akt z cywilnoprawnego zakresu prawa narodów, Konwencja sporządzona w Lugano dnia 16 września 1988 r. dotycząca jurysdykcji i wykonywania orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych i handlowych, w art. 48 stanowi – *“Jeżeli dokumenty wymienione w artykule 46 punkt 2 i artykule 47 punkt 2 nie zostały przedstawione, sąd może wyznaczyć termin do ich przedstawienia lub poprzestać na dokumentach równorzędnych albo zwolnić od obowiązku ich przedstawienia, jeżeli dalsze wyjaśnianie uzna za niekonieczne. Na żądanie sądu przedstawia się tłumaczenie dokumentów; w takim wypadku tłumaczenie powinno być uwierzytelnione przez osobę do tego uprawnioną w jednym z Umawiających się Państw.”¹⁹*

Dyscypliny wewnętrznego prawa polskiego, regulujące sposoby postępowania poznawczego różnorodnych publicznych organów stosujących prawo, w sposób niejednolity obdarzają je uprawnieniami również i w dziedzinie postępowania z treściami, sporządzonymi w językach obcych. Można wyrazić pogląd, że najdalej chyba wtargnął w tryb życia gospodarczego przedsiębiorcy, znajdujący się w rozdziale o postępowaniu kontrolnym przepis art. 17 ustawy z 28 września 1991 r. o kontroli skarbowej, stwierdzający wprost, iż *“1. Kontrolowany jest obowiązany umożliwić inspektorowi dokonanie czynności kontrolnych, a w szczególności: (...) 7) przedstawić, na żądanie inspektora, tłumaczenie na język polski sporządzonej w języku obcym dokumentacji finansowo-księgowej (...), 2. Czynności określone w ust. 1 kontrolowany jest obowiązany wykonać nieodpłatnie.”²⁰*. Ten właśnie przepis, jak doniosła prasa prawnicza, stał się przyczyną interwencji Rzecznika Praw Obywatelskich, wniosku o sprawdzenie jego zgodności z Konstytucją RP.

Żywa praktyka prawodawcza państw o zbliżonej do naszej, polskiej drodze historycznej pozwala wyprzedzająco wysunąć dodatkową przesłankę, zdolność osobniczą,

¹⁸ Dz.U. nr 5/2000 poz. 49

¹⁹ Dz.U. nr 10/2000 poz. 132

²⁰ Dz.U. nr 100/91 poz. 442

której może niedługo wymagać funkcja tłumacza przysięgłego – będą to umiejętności krasomówcze. W ustroju wymiaru sprawiedliwości krajów dawnego obozu pokoju i socjalizmu następuje wyłom – Bułgaria wnosi inicjatywę umożliwienia obrony przed swymi sądami, na razie w sprawach karnych, przez adwokata mającego prawo praktyki w krajach trzecich²¹. Być może powstanie wtedy kwestia, czy tłumacz przysięgły ma przekładać jedynie wiernie, czy również i poetycko, wszakże sztuka krasomówcza ma istotne znaczenie dla rezultatu obrończego.

Tłumacz bardzo często ma do czynienia z dokumentami – nie wszystkie dokumenty napotymane podczas poznawania prawnego są autentyczne i nie wszystkie zawierają tylko prawdę. Od dawna utarło się już w prawie polskim, że fałszerstwo dokumentu może występować w postaci fałszu intelektualnego np. potwierdzenia nieprawdy, lub w formie fałszu materialnego, przy którym dokumenty nieautentyczne mogą występować bądź jako przerobione, bądź jako podrobione. Dokument przerobiony to taki, w którym osoba nieuprawniona dokonała zmian – usunąć, przesunąć bądź uzupełnień treści znaków, niosących informacje. Natomiast dokument podrobiony wykonany jest przez nieuprawnionego wytwórcę zazwyczaj na wzór dokumentu autentycznego. Spotyka się jednak i takie nieautentyczne dokumenty, które nie mają swych wzorców w dokumentach autentycznych, są jedynie płodem wyobraźni, fantazji swych projektantów, wykonawców. Klasycznym tego przykładem są wachlarze wzorów dokumentów na podłożu papierowym²², wystawianych jakoby w imieniu państwa (nieistniejącego, np. Dominion of Melchizedech, adres dla doręczeń – Jerusalaïm, 16 King George street), stosowanych i dla zabawy, i podczas operacji oszukańczych na szeroką skalę, nie tylko w poczcie tradycyjnej.

Wszelkie błędy językowe – ortograficzne, składniowe, terminologiczne i inne mogą świadczyć na korzyść tezy o nieautentyczności dokumentu jedynie wtedy, gdy wystawiony jest on w imieniu władz lub poważnych instytucji, np. banków, sądów, poczt itp. w krajach o z dawien dawna ugruntowanym porządku i kultywacji rzetelności w administracji. Gdy zaś błędy owe, mające czasami postać naleciałości lokalnych – regionalizmów, kolokwializmów bądź nawet obsceniów występują w dokumentach, wydanych w krajach, w których język dokumentu był jedynie językiem oficjalnym, środkiem porozumiewania się różnorodnych językowo, różnoplemiennych grup ludności – *lingua franca*, *pidgin English*, *russskij kancelarit* – wniosek o nieautentyczności dokumentu może okazać się przedwczesny.

²¹ Zagraniczni adwokaci w procesach karnych, *Rzeczpospolita* z 7.07.2000 r., s. C1

²² Obecnie można identyczne treści już spotkać w Internecie, przypuszczalnie i tam umieszczono je w celach oszukańczych.

Praktyka obrotu prawnego spotyka bowiem dokumenty autentyczne, wypełniane na oryginalnych niekiedy formularzach przez nieprzygotowanych urzędników, tylko chwilowo wystawiających niezbędny dokument lub z braku lepiej wykwalifikowanych osób, niekiedy w bardzo trudnych warunkach zewnętrznych – podczas mrozu, o głodzie lub w odwrocie, przy braku jakichkolwiek materiałów kancelaryjnych.²³ Na szczęście, podobne dokumenty występują zwykle przy kwerendzie archiwalnej, stosunkowo zaś rzadziej można je napotkać w obrocie prawnym, we współczesnej działalności dochodzeniowej lub orzeczniczej. Pojawia się zapewne na powrót, głównie jako akty z obszarów niemiecko- lub rosyjskojęzycznych, w związku z podjęciem prac i dociekań przez Instytut Pamięci Narodowej.

²³ Można spotkać się ze sporządzonymi w takich okolicznościach zawiadomieniami o śmierci żołnierza – niemieckiego w 1945 r., radzieckiego nieco wcześniej, o zgonie uchodźcy lub uciekiniera. Nie zawsze na przepisowym blankiecie sporządzano w latach 1941 – 45 tzw. *sprawki ob oswobożdienii*, świadczące o zwolnieniu aresztanta z obozu NKWD. Bieżąca praktyka sądowa również dostarcza zaskakujących, rzec by można kłopotliwych, przykładów nieprzystawania języka autentycznych dokumentów do prawideł językowych. Tłumaczyłem nie tak dawno na polecenie Sądu Okręgowego dla m .st. Warszawy, dostarczone z aresztu śledczego w Białoleńce kilkustronicowe zażalenie aresztanta – obywatela Białorusi, mieszkańca okolic Brześcia Litewskiego. Było ono jedynie napisane literami (w przeważającej mierze) alfabetu rosyjskiego. Na treść dokumentu – którego zapewne autor i zarazem wykonawca ukończył 8 klas średniej szkoły białoruskiej) – składały się słowa lub zwroty, pochodzące z rosyjskiego, polskiego, ukraińskiego, białoruskiego, fonetycznego angielsko-rosyjskiego, tworzące razem gwarę miejscową. Jeśli sąd zapytałby, jakim językiem posłużył się aresztowany, nie byłbym w stanie odpowiedzieć.